(Nro. 1.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 1. 2. Stycznia 1821.

TEODOR.

(Powieść przez Fran. Rychlickiego.)

Za czasów króla Sasa, to iest w ów czas, kiedy Polacy pędząc wiek w pokoiu i swobodzie, przykładali się naywięcey do zaludniania krain swoich, (zatrudnienie bardzo przyiemne i wielce stosowne do prawa natury,) żył Teodor w iednym z nadwiślańskich zamków niedaleko Krakowa. Młodzian w dwodziestey siódmey wiośnie życia, urodzony w dostatkach i szlachetnego domu potomek, łączył w sobie wszystko, co wiek ten uprzyiemnić i zaszczycić iest zdolne: wzrost piękny, spoyrzenie słodkie, twarz miłą i przyiemną, imię wsławione piórem, wytworność w ubiorze, szykowność w tańcu, zręczność na koniu, przyiemność głosu i ducha sentymentalnego, słowem; wszystkie przymioty, potrzebne bohaterom historyi i iunakom romansów. Oycowie wskazywali go za wzór swoim synom, troskliwe matki życzyły go corom za męża, a każda piękność chciała go mieć w liczbie swoich czcicieli. Zdobycz taka, musiała bydź naturalnie zalotnictwu równie przyiemna, iak droga miłości.

Teodor wychowany był w zamku swoiego oyca Woiewody, który pysznił się widząc wzrastaiącego syna, godnego dziedzica maiątku i herbowych kleynotów. Mieszkała w nim także od dawnego czasu przy krewnym swoim bawiącą Kasztelanowa ***cka; straciła pod zeszłym Królem w zaburzeniach domowych męża i maiątek cały, ale posiadała iescze skarb ieden, skarb wdzięków i cnoty; tem była iey córka, którą trudno było widzieć a niekochać i która tylko iedna zdawała się nie wiedzieć o swoich powabach. Eleonorę łączyła naysłodszą przyiaźń z Teodorem; wychowani w śród zabaw dziecinnych czuli, iak władza wieku rozwiiała się z władzami ich umysłu. Każdy dzień dodawał słodyczy stosunkom co ich łączyły wzaiemnie, aż w koncu przyiaźń ta rozniecila mimo ich wiedzy płomien miłości. Niesmak i tęschnota po pierwszem rozłączeniu się z sobą, wyiawiły im taiemnicę, którą ciągła przytomność ukrywała przed nimi. Już słońce dwadzieścia razy obiegło ziemię wokoło, iuż ią dwudziestym plonem darzyło za życia Eleonory, kiedy Teodor zaczął pierwszy raz w daleką wybierać się podróż. Lecz ileżto nowych uczuciów wzruszyło serca kochanków!

Woyna, to straszydło w głębi piekeł wylęgłę, zdawała się zewsząd grozić cichym zagrodom Polaków. Prusacy weszli byli do Wielkopolski i zabierali poddanych swoich, zbiegłych iak mówili, podczas siedmioletniey woyny. Moskale wkroczyli do Litwy. Karol syn królewski, obrany Xiążęciem Kurlandyi, musiał uchodzić przed Bironem dawnieyszym rządcą tegoż Xięstwa; wszystko aż do niepokoiów domowych zaczęło zapowiadać blikie powstanie Narodu. Już zbroyne hufce szlachty zbierały się po grodach, iuż starsi radzili o tem, co należy przedsiębrać, kiedy oyciec Teodora, po długiey walce z samym sobą, kazał go zawołać do siebie.

»Synu! rzecze, nie chcę wstrzymywać cię dłużey w domu. Imię, które nosisz, wymaga ieszcze od ciebie zalety rycerstwa; iedź, dokąd cię gwiazda oyczyzny poprowadzi, ale iedź posłuszny starszym i baczny na swoie namiętności. Pamiętay, że doświadczenie iest naywiększą szkołą człowieka i że każda młodość gorżko opłakuie zaniedbania rad starszych. Człowieka, który ci towarzyszyć będzie, nie iako sługę ale przyiaciela domu naszego uważay; nietay niczego przed nim, zasięgay rady i szanuy zdanie iego. Bądź odważny, ale nieszukay niebezpieczeństwa, day uczuć ramię twe nieprzyiacielowi, ale nie rodakom. Synu, weź tę szablę z rąk oyca, niechay ci ona i te łzy przypominaią, że krew, co porusza serce twoie, utrzymuie razem i życie iego. Boże, miey go w swoiey opiece!«

Teodor w towarzystwie poczciwego Prandoty ruszył z licznym pocztem na mieysce zbierania się szlachty. Miłość kochanków lepiey się dała poznać z daleka, iak blisko; zostaiąc razem pod iednym dachem bawili

się zawsze iak brat z siostrą, ale w oddaleniu zaczęli pisać w zwykłym języku miłości, z tą tylko różnicą, że Teodor z natury prętki i popędliwy mówił o niey z żywością i uniesieniem, gdy tymczasem Eleonora, skromna i powolna, doświadczała równie boiaźni iak i miłości, wątpiła o władzy swoiey nad kochankiem, wystawiała sobie wdzięki innych piękności, na które mógł w przechodach natrafić i ukrywała miłość pod zasłoną przyiaźni nie śmieiąc wierzyć w stałość ani w szczęście na świecie. Boiażliwość taka martwiła a w końcu i oszukała Teodora. Nie widząc w listach iey płomieni, iakiemi pałały iego, użalał się nieustannie przed Prandotą na nieczułość Eleonory:

»Kochany Prandoto, patrz iak iestem nieszczęśliwy. Kocham albo raczey ubóstwiam naypięknieyszą z kobiet; zdaało mi się, że niebo umyślnie ią zesła dla moiego szczęścia. Pielęgnowani w iednym domu, wychowani razem, dzieliliśmy wszystko między nami: zabawki, ukontentowania, nauki, honor, szczęście, cnota wystawiały nam się pod iedną i tąż samą postacią, nasze mysli i uczucia zgadzały się z sobą; żyliśmy iedną tylko duszą. Żaden współzalotnik nie mógł we mnie wzbudzić wyobrażenia boiaźni, bo nikogo prócz mię nie zna. Patrzayże, za pierwszem rozłączeniem się naszem znika to omamienie. Nieprzytomność, mnie zagrzewa a ią oziębia, ia do niey przemawiam iak do kochanki, ona mi odpowiada iak siostra, w chwili, kiedy w gwałtownem wezbraniu miłości czuię, że bez niey żyć nie mogę, ona mi cedzi słówka przyiaźni.«

»Dali-Bóg Panie Woiewodzicu, odpowie Prandota, ia nie mogę zdobydź się na żale w takiem nieszczęściu. Jeżeli Pan iestes nieszczęśliwy, to nie masz iuż szczęścia pomiędzy ludzmi, albo grzeszysz przeciw niebu, które go iak swoiego iedynaka pielęgnuie. Kochasz i iesteś kochany; czegoż tu potrzeba więcey; Boginia moia, mówi P. Woiewodzic, iest zimna i nieczuła. Jak mężczyzni są niesprawiedliwi! Często oskarzaią płeć drugą niewinnie albo marszczą się na to, z czegoby cieszyć się powinni. Panna Eleonora iest czysta, iak powietrze którem oddycha, otwarta iak róża w kwiecie i skromna iak skromność sama. Chciałżebyś Pan, aby się zapominała zwyczaiem młodzików i udawała gwałtowne poruszenia, iak tam gdzieś wielkie panie robią? Ona Pana kocha, dla niego samego, ale nie dla siebie, z miłości, ale nie przez próżność. Bawiłem przez dwadzieścia lat w Warszawie iużto z P. Woiewodą, iuż sam dla iego interessów. Widziałem tam dziwne rzeczy; ia niewiem, co ci wielcy Panowie robią ze swoiemi rozumami; natura ich nudzi, sztuka, przesadza i niewiem co więcey takiego zastępuie iey mieysce. Miałażby ta zarazą iuż i Pana dosięgać?«

Takiemi były prawie zawsze odpowiedzi Prandoty. Zimne iego rozumowanie nietrafiało do przekonania Teodora, który nie przestawał wzdychać, żalić się i uskarzać, i który nieumiał rozpoznać miłości, ukrytey pod słówkami przyiaźni Eleonory.

Po długiem przeciąganiu rycerstwa tu i ówdzie, zaczęło celnieysze ściągać się ku Warszawie. Zatargi i nieporozumienia z Państwami pogranicznemi załatwione zostały w sposób przyiacielski. Woyska obce wyszły z kraiu, a Król postanowił na pamiątkę zdarzenia tego wyprawić gonitwy pod Warszawą. Dwa miesiące iuż upływało od czasu przybycia Teodora do stolicy i Prandota dziwić się począł zmianie, którą w nim postrzegał. Wesołość zaięła mieysce ponurości, samotność ustąpiła życiu towarzyskiemu. Stary Prandota cieszył się rozumieiąc, że Teodor wywiedziony z błędu przełożeniami iego, otworzył na koniec oczy i niewątpił iuż więcey o miłości Eleonory ku sobie. Pewnego wieczora kiedy powrócił z balu, danego przez Króla w pałacu błękitnym, i wesoło nucił piosnkę: »Czerwona czapeczka.« Prandota szczęśliwy szczęściem swoiego Pana, Walnie! Panie Woiewodzicu zawołał. Teraz Pana widzę takim, iakiegom zawsze widzieć pragnął, wesołego i wolnego od uroioney obawy; poznał Pan przecięż, żem prawdę mówił i tuszę sobie, że iuż więcey nie będziesz uskarżać się na kuzynkę swoią.

— Ja miałbym się uskarzać na moią kochanę Eleonorę! Nigdy! Ja nie mam iey nic do wyrzucenia.

»Wyznay Pan teraz, że Cię Eleonora kocha i że byłeś względem niey niesprawiedliwy.

— Nie, kochany Pandoto, ia nie wątpiłem o tem. Eleonora musiałaby bydź bardzo niewdzięczną, gdyby nieodpowiadała moiemu przywiązaniu, co ią łączy nazawsze ze mną; ale to było nierostropnością ze strony moiey wymagać od niey tego, co nie iest w mocy człowieka. Serce iey iest czułe ale nigdy nie będzie namiętne; ona nie iest zdolna czuć miłości i dla tego może bydź szczęśliwszą od innych. Co się mnie tycze, zrobiłem rozbrat z nadzieią, prawda, że drogą sercu

moiemu ale niemogącą się nigdy zmienić w rzeczywistość. Bratem, przyiacielem, chcę zawsze bydź Eleonory, ale poznałem iuż różnicę, iaka zachodzi między przyiaźnią a miłością, poznałem prawdziwą miłość, i poiąć teraz nie mogę, iakem mógł był uwierzyć, że Eleonora iest zdolna czuć iey zapały.

»O nieba! co słyszę! Otóż moia obawa spełniona. Gotowem się założyć, że iakaś mieyska syrena oczarowała oczy Pańskie. Ah, te przeklęte miasta! nić się ich zarazie oprzeć nie zdoła. Biedna Eleonoro, ustępuiesz zapewne iakieyś zalotnicy co z ułożonemi oczkami przy gotowalni, ze słowkami z książek, z minką podług potrzeby nastroioną, serce mieści w głowie a na ięzyku płomienie iego. Ach!

— Skończyszże Waszeć twoie kazanie? Czy, mniemasz, że tak ograniczony iestem, iż nie umiem rozeznać prawdy od pozoru? Nie przebaczyłbym ci tak łatwo tey zniewagi, gdybyś wiedział o ich przedmiocie. Samo iey imię zniewala do uszanowenia.

»Bydź może, że się mylę i że przypadek usłużył Panu lepiey iak wszelka mądrość ludzka, chociaż prawdę mówiąc terna w miłości są bardzo rzadkie na wielkim swiecie, ale przebacz Panie moiey śmiałości, że się zapytam?

— Jest to Kanclerzowna N**

»Ha! teraz się nie dziwię. Prawda, że iest piękna.

— Znaszli ią Waszeć?

»Bawiłem wtenczas ciągle w Warszawie, kiedy syn nieboszczyka Hetmana nosił iey więzy na sobie. O niczem więcey iak tylko o tem gadano; iuż robiono przygotowanie do zamęźcia, nie wiem dla czego się to rozchwiało. Swiadomi rzeczy gadali, że zamiast spodziewanego Regimentarstwa popadł w niełaskę królewską iey narzeczoney, i że tym sposobem utracił razem i chorągiew swoiey Królowey.

— Przyznasz zapewne, że nie iest z liczby tych kobiet, których wdzięki świetnieią kosztem dobrego imienia; ona iest równie czczona iak i wszędzie szanowana.

„Panna Kanclerzówna ma wiele wdzięków a więcey ieszcze rozumu. Żadna przegrana nie zaćmiła dotąd iey zwycięztw. Naypięknieysi kawalerowie na próżno wzdychali, do niey; iey surowość niszczyła w okamgnieniu nadzieię, wzbudzaną uymuiącemi grzecznościami. Jestto że tak powiem, sama wyniosłość równie sroga iak piękna, której wszystko zwykło się scielić do nóg; iednakże wiele mówiono o owey miłości.

— Wiem o tem; wyznała mi sama całą tę okoliczność. Jey familiia była naywinnieysza w tey historyi. Słuchayże kochany Prandoto; ta tedy niedostępna wyniosłość, ta piękność nieużyta, nie była w stanie pomimo wszelkiey usilności ukryć swoiego serduszka przedemną. Krótko ci powiem, iestem u celu życzeń i szczęśliwość moia nie może iuż więcey bydź zachwiana.

»Zwolna, zwolna P. Woiewodzicu! Ja nie ufam wiele nagłym zmianom. I kiedyżto one dla uszczęśliwionego iey kochanka zaiaśniały? Kiedy Król raczył zwrócić uwagę swoią na niego. Ależ dawny iey narzeczony może ieszcze powstać. Łaska pańska na bystrym koniu ieździ a z nią, możnaby dodać, i pięknych kobiet. Day Boże, abyś Pan nie pożałował kiedyś skromney Eleonory.

— Prawda, że Eleonora nie może nic stracić na porównaniu; natura wszystko dla niey uczyniła, iey niewinne wdzięki, iey szczerość, iey skromność, iey otwarta dusza, są powaby, które tylko w niey zebrane widzimy, ale ona nie iest zdolna czuć zapału, iaki wzbudza w innych ku sobie; spokoyny temperament nie może wznieść się do namiętney miłości. Ja chcę bydź kochanym iak kocham, to iest potrzebą serca moiego; sama przyiaźń nie zdoła czczości iego zapełnić. Ah, gdybyś wiedział iak Kanclerzowna maluie miłość, iak o niey mówi, iak ią czuie! Za pierwszem zeysciem się naszem zostaliśmy rażeni iednym i tymże samym pociskiem. Wszystko co innych otaczało, nie istniało dla nas; oczy nasze nie mogły się rozłączyć, ona swoie często spuszczała, ale kiedy ie wzniosła ku moim, natenczas iey słodkie zaniedbanie, iey żywy rumieniec niecił w mych piersiach niepokoy i czarowny miłości ogień. Przypadek zbliżył mię ku niey; zaczęła mówić o tem, co mi ziednało uwagę Króla. Jaki wdzięk w iey ustach, ile dowcipu w iey mowie! Rozmowa stała się powszechną, zaczęto rozprawiać o miłości. Jaka wyniosłość zasad! Jaki ogień w iey duszy! Ona iedna cenić umie to życie podwóyne, ten związek dwóch istot, co żyie iedno w drugiem i wszystkiem dzieli się wspólnie. Słuchaiąc ią byłem często w obawie, czy mogę wznieść się do iey stanowiska. Od tego momentu widzę ią zawsze i wszędzie; dni całe zdaią mi się tylko bydź chwilami. Ledwośmy się poznali a iuż się tyle znamy, iżbyś rzekł, że od wieku iesteśmy w związku z sobą, iednak z każdym dniem odkrywam w

niey nowe powaby, z każdym dniem nowe wdzięki. Wyznałem iey moią miłość, słuchała iey spokoynie; żadna ofiara nieokupiła dla mnie iey wyznania, z którem się kobiety zwykle wstrzymuią dla nadania mu więcey wartości przewłoką. Tysiąc iuż razy przysięglismy żyć iedno dla drugiego i śmiem sobie pochlebiać, kochany Prandoto, że po skończonym kampamencie hymen zatwierdzi sęczęśliwość naszą.

»Ah, biedna Eleonoro!« Te były iedyne słowa, które mógł wyrzec Prandota. Przyszedłszy z zadumienia do siebie iuż chciał znowu, z niebezpieczeństwem nawet rozgniewania Pana, obstawać przy swoich uwagach, kiedy paiuk Kanclerzówny oddał słodziuchne pisemko Teodorowi i wyszedł nieczekaiac odpowiedzi na niego. Prętki iak błyskawica przeleciał bilet, przycisnął go do ust i wybiegł iak strzała do ogrodu Saskiego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Formalności odroczenia Parlamentu Angielskiego.

Z powodu teraźnieyszego odroczenia Parlamentu Angielskiego, (*Prorogation*) mowiono tyle z obu strón za przestrzeganemi przytem formalnościami i przeciwko onym, że nie będzie może oboiętna czytelnikowi dowiedzieć się, iakie są przepisy Angielskiego prawa i zwyczaiu w przypadku podobnym ninieyszemu. Gazeta Berlińska Haudego i Spenera udziela w tey mierze co następuie: Parlament odroczonym, to iest iedno posiedzenie Parlamentu zamknięte zostało, azatem i sprawy iego, które na posiedzeniu następuiącem znowu wytoczone bydź muszą, iak gdyby ieszcze nie były nigdy przedsiębrane. (W przypadku zawieszenia (*Ajournement*) Parlamentu rzecz się ma inaczey; sprawy zaczynaią się na tém, na czem zawieszone zostały). Odroczenie dzieie się przez Lorda Kanclerza w obliczu Króla, albo przez Komissyię wyznaczoną ze strony Króla, albo też przez samą odezwę. Mowa Króla, którą Parlamet zagaić musi iest nieodzowna, ponieważ w tey wyrażone bydź muszą przyczyny zwołanego Parlamentu, i ponieważ byłoby to przeciwko zwyczaiowi rozpoczynać iakową sprawę, przed miana lub odczytaną mową (*), lecz mowa przy odroczeniu Parlamentu może bydź opuszczona tem snadniey, że Król nie potrzebuie okazywać powodów, które go do tego skłoniły, ale może to zawsze uczynić, skoro tego uzna potrzebę (**). Nawet może się to stać iak wyżey namieniono przez samą odezwę. Odroczenie służy dla Izb obu (***) i dla tegoteż ogłasza się obu Izbom osobnemi listami pisanemi do Lordów i Izby, gminney; ieżeli się dzieie na pismie; zaś ustnie, wtenczas Izba wyższa wyprawia poselstwo do niższey, aby w skutek pierwszey dowiedziała się o odroczeniu. Wiadomość tę zwiastuie Mistrz obrzędów (*Usher*) przy czarney lasce, takie poselstwo ponieważ dzieie się w imeniu Króla (****), który uważany iest za przytomnego w Izbie wyższey, ma tak wielką wagę, iż skoro Mistrz obrzędów zapuka do drzwi Izby niższey, aby był wpuszczonym, natychmiast wszystkie sprawy przerywaią. Skoro dopełnił poselstwa, natychmiast mowca i Izba niższa, udać się muszą do wyższey bez żadnych sporów i bez ociągania się, a to dla usłyszenia pomienionego poselstwa. Jeżeli się to stanie w czasie zagaienia Parlamentu, Mowca z Członkami Izby powraca po usłyszaney mowie z tronu, aby względem odpowiedzi naradzić się, lub do naradzenia przynaymniey dzień ieden ustanowić można. Potrzeba wrocenia do Izby niższey, podczas odroczenia nstaie, ponieważ dopuścić należy, że Izba o tém zawiadomioną została, gdy całe Izby grono do tego wzywa się, i prócz tego każdemu wolno członkowi, udać się za Mowcą do Izby wyższey (†). O sprawach nie może przyyść do mowy w Izbie niższey, ponieważ te przez odroczenie ustaią.

(*) *Adolphus politicat, state of the brittisk empire. Vol. I. p.* 198.

(**) Zdaie się rzeczą oczywistą, że Król własną mocą Parlament odroczyć, ale nie zawieszać moźe. *Adolphus ibid. p.* 107. Król każe oświadczyć któremu z Członkow życzenie zawieszenia Parlamentu, któremu Izba zawsze powodować się zwykła, bo inaczey nastąpiłoby odroczenie. *Blackstone-V. I. p.* 185.

(***) Atoli nie zawieszenie. Wtenczas toczyć się mogą sprawy w Izbie iedney, gdy temcza w drugiey przerwane zostały. *Blackst. ib. l. c*

(****) *Adolphns I. p*- 195.

(†) *Adolphus V. I. p.* 251

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.